Poczta Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.
Rok 4. Warszawa-Działdowo, dnia 17 maja 1925 r. Nr. 20.

# GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

## Odkupiciel świata.

„Syn człowieczy przyszedł, aby szukał i zbawił to, co było zginęło“
Łukasz 19, 10.

Nic trudniejszego nie jest dla naturalnego, zepsutego grzechem człowieka, jak pojąć i zrozumieć, że jest zgubionym i potępionym,—że się sam własnemi siłami z tej nędzy duchowej wydobyć i grzechów się pozbyć nie może,—ale, że potrzebuje Odkupiciela, którýby go wyrwał z otchłani piekła, rozkuł z więzów grzechowych, wybawił z niewoli szatana. Że człowiek nie jest w stanie poznać rzeczywistości, jest właśnie tego przyczyną grzech w nim mieszkający, on to jest ona choroba niebezpieczną, która jest podobną do suchot, ukrytych w organizmie człowieka, na pozór zdrowego i czerstwego, który zawsze sądzi, że mu nic nie brakuje. Tak i grzesznik, stojący na pochyłości zatracenia, ciągle jeszcze myśli, że jest sprawiedliwy, że nic złego nie czyni i nic nie ma sobie do wyrzucenia. Z takiej choroby zaślepienia może tylko wyratować sam Bóg przez oświecenie Ducha świętego. Lecz o to oświecenie trzeba prosić Boga, a prosić w głębokiej pokorze; nie tak, jak ów Faryzeusz, modlący się w kościele, i przechwalający się przed Bogiem ze swej sprawiedliwości i dobrych uczynków—ale tak należy się modlić, jak się modlił ów celnik, wołając w pokorze do Boga: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!“ Kto tak się upokarza i poznaje rany duszy swojej, ku temu się zbliża niebieski Lekarz z balsamem, gojącym rany i winem, pokrzepiającem siły duszy. A tym lekarzem nie jest kto inny, jak nasz kochany Pan Jezus, Zbawiciel świata. On to powiedział:

„Nie potrzebują zdrowi lekarza, ale ci, co się źle mają— nie przyszedłem szukać sprawiedliwych, ale grzeszników.“ On, On jest tym miłosiernym Samarytaninem, który litością ruszony, zbliża się do nieszczęśliwego człowieka, od zbójców zranionego i obdartego i opatruje rany jego, kładzie go na bydlę swoje i wiezie do gospody, aby tam miano o nim staranie. A z nami, czyż tak nie czyni Jezus?

Czart przeklęty zaprowadził człowieka na manowce grzechu, gdzie został od złych chęci i pożądliwości i namiętności zbitym, obdartym z łaski, sprawiedliwości i niewinności. Widział to Syn Boży z wysokiego nieba i ulitował się nad człowiekiem, zstąpił na ziemię, wziął ludzkie ciało na siebie, stał się nam we wszystkiem podobny, oprócz grzechu, i przedsięwziął ratować ludzi w ich niebezpieczeństwie. W tym celu głosił nam świętą Boską swą naukę, oświecił ślepotę ludzką, wołał wszystkich do siebie, mówiąc: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja dam wypocznienie duszom waszym.“ I kto usłuchał głosu Jego, przyszedł do niego, temu odpuszczał grzechy i wlewał błogi spokój w duszę jego. Nareszcie pokazawszy nam swoją Boską nauką drogę do życia uczciwego, chrześcijanskiego, drogę wiary, prowadzącą do nieba, wykonał w końcu najważniejsze, najzbawienniejsze dzieło, bez którego nie mogliśmy być zbawieni,—oto uczynił zadość sprawiedliwości Boskiej za grzechy całego świata, bo cierpiał i umarł za grzechy ludzkie; abyśmy więcej nie cierpieli i nie umarli wiecznie w ogniu piekielnym. Lecz nie tylko umarł Jezus za grzechy nasze, ale wstał zmartwych dla usprawiedliwienia naszego. Tak pokazał, że jest Panem życia i śmierci, że możemy mieć w nim pewne ufanie. Dlatego mówi apostoł Paweł: A jeśli Chrystus nie jest wzbudzony, daremna jest wiara wasza i jeszczeście w grzechach waszych. Bo jeśli tylko w tym żywocie w Chrystusie nadzieję mamy, nad wszystkie ludzie jesteśmy najnędzniejszymi. Lecz teraz Chrystus wzbudzony jest i stał się pierwiastkami tych, którzy zasnęli.“

Patrzcież najmilsi, jakiego mamy Odkupiciela. I my jesteśmy nędznymi grzesznikami, bez niego musielibyśmy zginąć na wieki. Ale on woła nas do siebie, woła przez słowo swoje, woła przez głos sumienia, woła przez utrapienia tego świata, abyśmy się nawrócili do Niego. O miłości Jezusa, któż cię pojmie, kto wysłowić potrafi. Kiedy nam Jezus tyle uczynił, tak nas kocha, że obiecał zawsze być z nami, to szukajmy w Nim jedynie naszej pomocy i ratunku, bo ich nam nikt inny dać nie może. Jezus tylko. Jezus, jest naszym pośrednikiem u Ojca, gdyż wyraźnie pisze Jan święty w swym liście pierwszym (2, 1, 2): „Jeśliby kto zgrzeszył, mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, a On jest ubłaganiem za grzechy nasze.“ Do Niego więc wołajmy, Jego wzywajmy, w Nim całą ufność połóżmy, a nie będziemy pohańbieni na wieki.

„Nowiny Śląskie“, rok 1886. Ks. Kacper Mikulski

## Sprawa o odszkodowanie dla optantów przed Trybunałem w Paryżu.

(Dokończenie.)

Drugi etap pracy przypada na okrąg środkowy Z. O. K. Z. który powołał do życia wydział powództw, złożonych z prawników, których zadaniem było rozpatrzenie się w materjale, segregowanie spraw wedle typów oraz podciąganie takowych pod odpowiednie artykuły. Przeprowadzono podział poszkodowanych na trzy grupy. Na gruncie Pomorza — zalicza się tu województwo Pomorskie oraz tereny plebiscytowe Warmji i Mazur—kiedy traktat wersalski stanął na stanowisku rozstrzygnięcia drogą plebiscytu, oraz kiedy była już pewność, że traktat będzie podpisany, Niemcy podjęli akcję na szeroką skalę zmuszania obywateli do głosowania na rzecz Niemiec. Prześcigały się w tej akcji terorystycznej takie instytucje „patrjotyczne“ jak Heimatdienst, Baukomando, Heimatstreuer i inne., które organizowały bandy, grabiące mienie i mordujące podejrzane o sprzyjanie Polsce osoby. Chodziło tu głównie o mienie, życie ludzkie mniejszą odgrywało rolę. Jednych zmuszano moralnie do opuszczania granic, zatrzymując ich

posiadłości, podciągając sprawę pod paragrafy prawa t. zw. Steuerfluchtgesetz, zatwierdzonego 26 lipca 1918 r. z nowelą wydaną 24 czerwca 1919 r. Jest to ustawa, zabezpieczająca rząd prus[k]i przed ewentualną ucieczką płatnika, z którego ściąga się podatek za 5 lat zgóry. Pomimo jednak, że ustawa przewidywała 30—50 proc. majątku, z Polaków ściągano 80 proc., bez tego nie wydawano dokumentów. Wszystkich optantów Polaków oszukiwano najhaniebniej, dając im na zmianę posiadłości zniszczone, obciążone sumami hipotecznemi. Chodziło bowiem o zrujnowanie materjalne obywateli polskich. O tem pamiętają nasi obywatele z pow. działdowskiego.

Na Śląsku działał Orgesch, t. zw. „Zielonkarze", którzy dopuszczali się wyrafinowanych okrucieństw. Bandy grasowały bezkarnie, a ludność w obawie gorszego teroru nie dochodziła praw swoich. W Wielkopolsce napadami i rabunkiem przeważnie dokonywanemi na majątki obszarników trudniła się straż pograniczna—Grenzschutz.

Sprawy, nie nadające się do kompetencji trybunału, skierowano do właściwych ministerjów, tysiące odrzucono jako nie posiadające odpowiednich dokumentów. Przekazano tedy trybunałowi w Paryżu 42 powództwa opracowane jako typowe oraz wykaz 8.801 spraw. Niemcom przysługuje prawo złożenia wyjaśnień w ciągu dwóch miesięcy, po upływie tego terminu władze polskie mają prawo repliki. Dopiero wtedy—mniej więcej za trzy miesiące sprawa uważaną będzie za dojrzałą i zostanie przedstawiona do rozpatrzenia Trybunałowi rozjemczemu. Jeżeli Trybunał przysądzi odszkodowanie danemu typowi sprawy, wszystkie pozostałe, zaliczone do tej kategorji sprawy będą już załatwiane podług danego wzoru.

Emilja Sukertowa.

## Mazurska pieśń gminna.

Służyła dzieweczka przy czerwonym dworze,
Wychowała gołąbeczka tam w ciemnej komorze.
Niepilna była, drzwi uchyliła,
Że wyleciał gołąbeczek, nie zobaczyła.
Wyleciał, poleciał i usiadł na dębie,
A ona go pięknie prosi, dysiu, dyś gołębie.
Dysiu, dyś, dysieczku, miły gołąbeczku,
Czyli ja cię nie kochałam, ach mój Januleczku!
Kochałam ja ciebie jako samą siebie,
A ty teraz mnie opuszczasz, a bodaj Bóg ciebie.

## Sprawy polityczne.

**Polska.** W dniu św. Stanisława papież podpisał dokument ratyfikacyjny konkordatu z Polską.

**Niemcy.** Votum zaufania, uzyskane zostało przez rząd Brauna dzięki umyślnej nieobecności 6 posłów niemieckiej partji ludowej i omawiane jest przez całą tutejszą prasę naogół jednolicie, mianowicie, jako chęć uniknięcia rozwiązania sejmu i umożliwienia kontynuowania rokowań, prowadzonych przez centrum i niemiecką partję ludową.

**Francja.** Briand zdołał uzyskać poparcie Anglji dla żądania Francji, aby Niemcy przed zawarciem paktu przystąpiły do Ligi bez zastrzeżeń. Z drugiej strony Anglja wywiera presję, aby ewakuacja strefy kolońskiej rozpoczęła się w sierpniu.

**Bułgarja.** Rozstrzeliwania współwinnych w zamachu na katedrę przybierają masowe rozmiary. Obliczają liczbę dotychczas rozstrzelanych na kilka tysięcy. W stolicy Bułgarji skończył się wielki proces przeciw zamachowcom na katedrę zjechało się nań z odległych nawet zakątków Bułgarji. Z zagranicy na rozprawy przybyło bardzo wielu sprawozdawców dzienników.

**Stany Zjednoczone.** Szatańskie zbrodnie bolszewików w Bułgarji przestraszyły nieco dyplomatów europejskich i amerykańskich. To też agitacja za uznaniem Rosji sowieckiej, bliska powodzenia w ostatnich czasach, natrafia na coraz to większe trudności.

**Nowa wojna w Marokko** jest w okresie przygotowawczym. Okręty do przewiezienia wojsk hiszpańskich zostały zakupione w Anglji, a materjał wojenny, gromadzi się w Maladze.

## RZECZY CIEKAWE.

*Odważna podróżniczka.* Odważna i niezamożona podróżniczka i pisarka angielska, Rosita Forbes, która w roku ubiegłym zwiedziła sama jedna nieznane krainy Arabji, powróciła w tych dniach do Anglji z długiej podróży po Abisynji. Pani Forbes przebyła 1.100 mil. ang. na grzbiecie wielbłąda, aby dotrzeć do mało znanego miasta abisyńskiego Lalilahla, którego mieszkańcy mieszkają w wykutych w skałach jaskiniach i które posiada jedenaście podziemnych świątyń chrześcijańskich. Podróżniczka angielska jest pierwszą białą kobietą, która zdołała tam dotrzeć. Dokonała przytem mnóstwa zdjęć kinematograficznych.

10)

## Bitwa pod Tannenbergiem.

Urywek z powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy".

I aż zakłopotanie odbiło się na ich twarzach. Ale w tej chwili rum uczynił się na dziedzińcu, albowiem król zasiadł do wieczerzy. Do Zbyszka zbliżyła się znów księżna mazowiecka Januszowa, opiekunka zmarłej Danusi i rzekła:

— Żałośliwa to będzie dla nas obojga uczta, ale mi służ, jakoś dawniej sługiwał.

Więc młody rycerz musiał odejść od Jagienki, i gdy goście zasiedli, stanął przy ławce za plecami księżny, aby zmieniać miski i nalewać jej wody i wina. Służąc, mimowoli spoglądał kiedy niekiedy na Jagienkę, która, będąc dworką księżny, na Płocku, siedziała tuż obok niej — i również mimowoli musiał podziwiać jej urodę. Dawniej, gdy w kożuszku i z liśćmi w roztarganych włosach ganiała na koniu po borach i lasach, można ją było poczytać bogdaj za urodziwą chłopiankę, teraz na pierwszy rzut oka widać w niej było dziewkę znacznego rodu i wielkiej krwi — taki rozlewał się w jej twarzy spokój. Dziwiła go najwięcej ta jakowaś jej godność, i z początku zdawało mu się, że to strój daje jej takie pozory. Więc spoglądał kolejno to na złotą przepaskę, która obejmowała jej białe jak śnieg czoło i ciemne włosy, spadające w dwóch warkoczach na plecy, to na niebieską obcisłą, a bramowaną purpurowym szlakiem szatę, pod którą rysowała się wyraźnie jej strzelista postać i dziewicza pierś — i mówił sobie: „Iście prawa księżniczka!"

Zbyszka ciągnęło jednak do Jagienki, gdyż wydała mu się jakby kochająca i kochana krewna, i czuł, że lepszej spólniczki do smutku i większej litości w niczyjem sercu nie znajdzie, ale tego wieczora nie mógł więcej do niej przemówić, a to dla tego, że był zajęty służbą, a powtóre, że przez cały czas uczty gątkowie śpiewali pieśni, albo trąby czyniły tak hałaśliwą muzykę, że ci nawet, którzy koło siebie siedzieli, zaledwie mogli się dosłyszeć. Obie też księżne, a z niemi niewiasty, wstały wcześniej od stołów od króla, książąt i rycerzy, którzy mieli zwyczaj do późna w noc zabawiać się kielichami. Jagience, która niosła poduszkę do siedzenia dla księżny, nijako się było zatrzymać, więc odeszła także, tylko na odchodnem uśmiechnęła się znów Zbyszkowi i skinęła mu głową.

Nazajutrz w dzień Powała z Taczewa przyszedł do gospody Zbyszka i rzekł mu:

— Po Bożem Ciele król zaraz do Raciążka wyjeżdża na spotkanie z Wielkim Mistrzem, a tyś jest do rycerzy królewskich zaliczon i razem z nami ruszysz.

A Zbyszko aż się spłonił z uciechy po tych słowach — nietylko bowiem ubezpieczało go to zaliczenie do rycerzy królewskich od zdrad i podstępów krzyżackich, ale okrywało go chwałą niezmierną. Należał przecie do tych rycerzy i Zawisza Czarny, i bracia jego Farurej i Kruczek, i sam Powała, i Krzon z Kozichgłów, i Stach z Charbimowic, i Paszko Złodziej z Biskupic i Lis z Targowiska — i wielu innych strasznych, najsławniejszych, o których wiedziano w kraju i za granicą. Niewielki ich zastęp wziął król Jagiełło z sobą, bo niektórzy w domu zostali, a inni szukali przygód w zamorskich, odległych krajach, ale to wiedział, że i z tymi mógł, nie lękając się zdrady krzyżackiej, choćby do Malborga jechać, gdyż w razie czego mury pokruszyliby potężnemi ramiony i wysiekli drogę wśród Niemców. Mogło też zapłonąć dumą młode Zbyszkowe serce na myśl, że takich będzie miało towarzyszów.

Więc Zbyszko w pierwszej chwili zapomniał nawet o swoim żalu — i ściskając ręce Powały z Taczewa, mówił do niego z radością:

— Wam to, nie komu, winienem panie, wam! wam!

— Mnie w części — odrzekł Powała — w części tutejszej księżnie, ale najbardziej Panu naszemu miłościwemu, którego idź zaraz podjąć pod nogi, by cię zaś o niewdzięczność nie posądził.

(D. c. n.)

*Fryzjer królów.* W Londynie zmarł niedawno przeżywszy 65 lat, słynny fryzjer dzielnicy arystokratycznej Londynu i przez długie lata fryzjer nadworny króla Edwarda VII, tudzież króla Jerzego, gdy był następcą tronu, Charles Jaschke. Jaschke, rodem Austrjak, przywędrował przed czterdziestu kilku laty do Londynu z dwoma funt. szterl. w kieszeni i za tą gotówkę założył maleńką golarnię na jednem z przedmieść londyńskich, gdyż zawodu golarskiego nauczył się był jeszcze w Austrji. Wkrótce potem zaczął wyrabiać środek na porost włosów i dzięki dochodom stąd płynącym, zdołał przenieść swój interes do śródmieścia Londynu, gdzie zyskał tam niebawem klijentelę arystokratyczną. Fryzjerem królewskim stał się przypadkowo. Dorobiwszy się grosza pojechał na odpoczynek na Rivierę, do Nizzy, gdzie bawił wówczas książe Walji, późniejszy król Edward VII. Trzeba trafu, że fryzjer księcia Walji zachorował, a jeden z towarzyszów książęcych, który spotkał był Jaschkego na ulicy, zarekomendował go księciu. Wezwany Jaschke wywiązał się doskonale ze swego zadania przy strzyżeniu księciu brody. Gdy wychodził, książę rzekł, klepiąc go po ramieniu:

— Jesteś człowiekiem, którego potrzebuję. Przez cały czas nie przemówiłeś ani słowa. Będzie pan moim fryzjerem.

Z czasem wszakże Jaschke przestał być milczący wobec dostojnego klijenta, zaskarbił sobie bowiem wielkie zaufanie Edwarda VII, który zwykł był nazywać go swoim „przyjacielem Charlie“. Do dnia śmierci króla Jaschke stawał codziennie, o godzinie 9 z rana, w pałacu Buckinghamskim, aby przystrzyc gęstą brodę i uczesać rzadkie włosy na głowie króla. Po śmierci monarchy, Jaschke otrzymał pensję dożywotnią, choć był już człowiekiem zamożnym, „salony“ bowiem jego, których założył kilka w stolicy Anglji, były bardzo popularne i przynosiły piękne dochody. Zwykle też powoływano Jaschkego do innych monarchów, bawiących czasowo w Londynie, słusznie więc nosił tytuł „fryzjera królów.“

*Nadmiar samochodów.* Nowy Jork zaczyna wprost chorować na nadmiar samochodów. Choć metropolja wschodnia Stanów Zjednoczonych jest drugiem co do wielkości miastem na świecie, to jednak nie może już pomieścić tych setek tysięcy pojazdów automatycznych, których liczba zwiększa się z każdym rokiem. Jak podaje „New York Herald“, obecnie Nowy Jork liczy 272.000 samochodów osobowych (o 45.000 więcej, niż w roku ubiegłym) i 80.000 samochodów ciężarowych (o 35.000 więcej, niż w roku ubiegłym). Ogółem po ulicach Nowego Jorku krążą 352.000 samochodów, zarejestrowanych w urzędach miejskich, oprócz tego zaś dziesiątki przyjezdnych z bliższych i dalszych okolic miasta. Można zrozumieć wobec tego rozporządzenie władz miejskich, zakazujące, pod surowemi karami, jazdę z szybkością, przekraczającą 30 km. na godzinę. Pomimo to jednak i dziś jeszcze wypadki samochodowe na ulicach miasta są zjawiskiem powszednim. Wobec natłoku samochodowego potrzeba dzisiaj dwóch godzin na przebycie samochodem przestrzeni 30 kilometrów, dzielącej lotnisko na Long Island od Nowego Jorku, a wkrótce dojdzie zapewne do tego, że prędzej dotrze się do celu piechotą, niż jadąc samochodem.

## Z kraju i ze świata.

**Pawłów.** (pow. Odolanowski) Przebieg uroczystości ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja. Obchód 3 Maja przygotowywał przez dłuższy czas komitet, do którego należeli przedstawiciele gmin, nauczyciele, prezesi towarzystw, oraz kilka pań i panów. Komitet przeprowadził obfity program uroczystości bardzo dobrze, za co należy mu się cześć i uznanie. Przebieg uroczystości był następujący: Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. pastora z Czarnego lasu dla dzieci ewangelickich w szkole w języku polskim, ustawiły się do pochodu dzieci szkolne, przystrojone kwiatami i chorągiewkami; za niemi stanęli pp. nauczyciele, sołtysi, członkowie Towarzystw i liczni goście. Na czele pochodu jechał młodzieniec na koniu i 7 sportowców na rowerach. Do pochodu przygrywała orkiestra włościańska z Granowca. Pochód ruszył od szkoły w kierunku zachodnim przez wieś, drogą cieszyńską i za wsią przeszedł na szosę wiodącą z Kociny do Pawłowa. Na tej szosie zatrzymał się pochód przez czas wyścigów rowerowych, potem ruszył do wsi; na drodze z Pawłowa do Kalkowskiego odbywały się wyścigi biegiem, poczem pochód ruszył z powrotem na dziedziniec szkolny. Po wyścigach rowerowych nadjechał samochodem p. Starosta. Przywitały go kwiatami dzieci szkolne, p. sołtys imieniem gminy Pawłów i p. Petrykowski imieniem Komitetu obchodu i Towarzystwa „Jedność.“ W dalszym pochodzie uczestniczył p. Starosta w towarzystwie p. komisarza obwodowego i miejscowych kierowników obchodu. Wieś była uroczyście przybrana flagami państwowemi i girlandami, dziedziniec szkolny zielenią i kwiatami. W wyścigach rowerowych otrzymało premję pieniężną pięciu kołowców, z których pierwszym był p. Stekiel. On przebył odległość 2 km. tam i z powrotem w 7 minutach i 5 sekundach. W biegach znów otrzymało pięciu najszybszych kolarzy pieniężne premje, a 8 dzieci szkolnych, które dobiegły w biegu pierwsze do mety otrzymały piękne książki jako nagrody. Na dziedzińcu szkolnym przemówił p. Starosta do uczestników pochodu, poczem wznieśli zebrani okrzyk: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje“. Orkiestra zagrała mazurek Dąbrowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła“, a w tym czasie udekorował p. Starosta w imieniu p. Wojewody kierownika szkoły w Pawłowie, p. Jana Mrozika medalem 3 Maja. Ta piękna niespodzianka dostała się udekorowanemu w uznaniu zasług w pracy społeczno-narodowej.

Dalszy ciąg programu obchodu Trzeciego Maja odbywał się na sali w gościńcu p. Bunka. Sala była pięknie przystrojona zielenią przez Towarzystwo „Jedność“. Tutaj występowały na scenie dzieci szkolne, deklamowały wiersze, djalog o Konstytucji 3 Maja i śpiewały pieśni. Po spożyciu posiłku rozeszły się o godzinie 7 do domów. Na wieczornicy dla dorosłych odegrali w czasie od godziny 8—12 członkowie Tow. „Jedność“ dwie sztuki: „Dziesiąty Pawilon“ i “Złote Pantofelki“. Chór śpiewał następujące pieśni: „Bracia dłoń podajmy zgody“, „Witaj majowa Jutrzenko“ i “Boże coś Polskę“. Pozatem program wieczornicy zawierał przemówienia i kuplet. Udział w wieczornicy był bardzo liczny, gra amatorów nie pozostawiła nic do życzenia. Po godzinie 12 odbyła się przyjemna zabawa towarzyska i tańce.— W roku bieżącym obchodzono na pograniczu święto Konstytucji Majowej po raz pierwszy. Przez 2 lata po przyłączeniu okolicznych wiosek do Polski (w r. 1920) życia kulturalno-oświatowego tutaj wcale nie było. Zaczęła się tu praca oświatowa dopiero w roku 1922, w którym Trzeci Maj uczciły tylko dzieci szkół okolicznych na wspólnej wycieczce w lesie. W roku 1924 wyjechały dzieci szkolne z nauczycielem na obchód Trzeciego Maja do Poznania, a w bieżącym roku po raz pierwszy obchodziła ludność święto Trzeciego Maja w Pawłowie. Przyznać trzeba, że uroczystość wypadła na tutejsze warunki pracy doskonale. Miłość Boga i Ojczyzny, cnoty obywatelskie i chrześcijańskie triumfowały, a zaprzaństwo kryło się po kątach. Uczestnicy obchodu i organizatorowie pracy społecznej byli wzmocnieni na duchu i zachęceni do dalszych wysiłków w kierunku oświaty ludu. Niech Opatrzność i społeczeństwo nadal wspierają ich żmudną pracę, a niebawem znikną z pogranicza mroki, a zapanuje światłość.

**Z Czesławic** (pow. Odolanowski) Polskie Tow. Opieki nad dziećmi ewangelickiemi w Poznaniu nadesłało dla Frydy Gosigrkówny, uczennicy tutejszej szkoły, ciepłą odzież. Wyrazy uznania, jak również serdeczne podziękowanie składają Towarzystwu rodzice.

**Gospodarka skarbu Państwa na r. 1925.** Sejm rozpoczął obrady nad budżetem na rok 1925. Obrady potrwają przez 4 tygodnie. Rozpoczął je referent generalny budżetu, poseł Zdziechowski. Ze sprawozdania posła Zdziechowskiego warto podać szereg ciekawych cyfr. Wydatki państwa, ważniejsze, wynieść mają w r. 1925 na wojsko 712.100.000 zł., na oświatę 323.684,878 zł., na sprawy wewnętrzne 206.875,634 zł., na skarb pensje i emerytury 332.913.920, na sprawiedliwość 91.921,077 zł., na rolnictwo 36.748,848 zł. na roboty publiczne 82.449,367 zł. na reformy rolne 43.852.150, na opiekę społeczną 34.348,608 zł., w dochodach najwięcej dać ma Ministerjum skarbu, bo 1.337,768,238 gr. oraz monopole, bo 397,611,500 gr. Razem wydatki państwa wynieść mają 2.176,772,968 zł. dochody 2.155,390,869 zł. W dochodach z opłat i monopoli wybijają się na czoło cła 270,000,000 zł. podatek majątkowy 3,000.000.000 zł. przemysłowy 165,000,000, tytoń 167.295.000 zł. spirytus 197,500,000 zł., sól 28,769,500, cukier 60.000.000 zł., stemple 100,000,000 zł., dochodowy 75.000.000 zł, gruntowy 55,000.000 zł, Z tego wynika, iż skarbowi państwa w tym roku nic złego nie grozi, jeśli przewidywania Sejmowej Komisji budżetowej się spełnią.

**Święto powstańców górnośląskich.** Uroczyście obchodził Związek powstańców górnośląskich w Warszawie 4-tą rocznicę III-go powstania, które zadecy-

dowało o przywróceniu Polsce dziedzictwa piastowego. Po nabożeństwie w pochodzie udano się na Plac Saski, gdzie na płycie Nieznanego Żołnierza złożono w hołdzie od powstańców górnośląskich okazały wieniec. W sali Rady miejskiej, odbyła się uroczysta akademja, na której senator Baliński przypomniał, jak w r. 1919 cała Warszawa, żywiołowym odruchem patrjotycznym zapragnęła odzyskać Górny Śląsk i nieść mu, w miarę sił, pomoc w drodze powrotu do macierzy. Zakończył zaś okrzykiem: „Niech żyje Górny Śląsk!" powtórzonym przez zebranych. Hymn narodowy, odegrany przez orkiestrę policyjną, połączył się z owacją. Przedstawiciel powstańców górnośląskich, p. Węgierski, w przemówieniu swem, przypominającem przebieg walk 3-go powstania, zaznaczył, że żyjący powstańcy górnośląscy gotowi są pójść za przykładem swych poległych braci. Ślubowanie to składają w dobie, gdy wybór Hindenburga grozi nowemi powikłaniami. A że dotrzymają ślubowania, zapewniają ostatnie słowa mówcy: „Tak nam dopomóż Bóg!"

W sprawie zamachu pod Starogardem. Dotychczasowe dochodzenia, przeprowadzone przez kierownicze władze polskie, wykazały, jak wiadomo, niezbicie, że wchodzi tu w grę tylko zamach. Wszystkie komisje, które prowadziły na miejscu katastrofy, stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że stan torów, podkładów i szyn jest jaknajlepszy.

Z zakordonu.

Ogródek. Na 2 Zjeździe Delegatów Zw. Tow. Młodzieży w Olsztynie wielkie wrażenie uczyniły wiersze, p. Rajki, poety mazurskiego z Ogródka w łeckim powiecie. Wierszyki p. Rajki deklamowała z wielkiem przejęciem młodzież mazurska, a sala trzęsła się od oklasków. Poezje p. Rajki ukazać się powinny koniecznie w osobnej książeczce. Cześć zacnemu działaczowi mazurskiemu.

Pianki, pow. jańsborski. Pojawiła się tutaj cała chmara pewnych komarów o długości 1 cm. Komary te są bardzo niebezpieczne zwłaszcza dla bydła. Ukąszenie bowiem tych komarów, które siadają na grdyki zwierząt, wywołuje opuchliznę, ciągnącą się potem do płuc zwierzęcia i powodują utratę tegoż. Tak też musiano w ostatnią niedzielę dobić tutaj 15 dobrych krów. Koła naukowe stoją wobec tego bezradne, bowiem pojawienie się tych komarów jest poprostu zagadkowe. Jeżeli prędko nieuda się wynaleźć jakiś środek celem tępienia tego niebezpieczeństwa, to przyjść może do tego, że cały chów bydła w Prusach Wschodnich się zdziesiątkuje.

Gołdapia. W okolicy tutejszej przechodziły w ostatnich dniach lekkie burze. W niektórych miejscach deszcz równał się oberwaniu chmury, wyrządzając na polach wielkie szkody.

Berlin. W związku z wypadkami bijatyk, jakie wydarzyły się w różnych częściach Berlina w dniu wyborów prezydenta Hindenburga, policja przeprowadziła aresztowanie 550 osób, które po przesłuchaniu zatrzymano w aresztach.

W kopalniach „Bonifacius" i „Pluto" zwolniono załogi. Obecnie donosi zarząd tow. Rhein-Elbe-Union, że zamierza zwolnić z pracy 7500 robotników. Powodem postępowania tego jest obecny ciężki kryzys zbytu w przemyśle nadreńskim. Również i mniejsze przedsiębiorstwa przystąpią do zmniejszenia liczby robotników.

Tygrys zbawcą. Z Charbina donoszą do dzienników angielskich: W tych dniach chunchuzi napadli w pobliżu miejscowości Maulin, w Mandżurji, na dwóch podróżników rosyjskich i ograbiwszy ich, uprowadzili z sobą. Po drodze jednak wypadł na nich z zarośli ogromny tygrys mandżurski. Chunchuzi rzucili się do ucieczki, a tygrys pogonił za nimi, podróżnicy zaś rosyjscy ocaleli.

## Poradnik gospodarski.

Poradnik gospodarski o pomocy kredytowej na odbudowy. Pomoc państwową na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych będzie udzielana na podstawie ustawy z d. 6 maja 1924 r. (Dz. Dz. Ustaw. 49, poz. 492) w formie państwowego kredytu budowlanego, zależnie od stanu zniszczenia, jednak nie wyżej nad 80 proc. kosztów, na odbudowę budynków mieszkalnych dla najuboższej ludności, mieszkającej w ziemiankach, tymczasowo skleconych mieszkaniach, barakach lub na komornem, oraz właścicielom drobnych gospodarstw rolnych o obszarze nie większym niż 15 hektarów, tudzież właścicielom domów miejskich, obejmujących nie więcej niż 4 izby mieszkalne. Natomiast, co do budynków o charakterze publicznym, jak: kościoły, świątynie prawnie uznanych wyznań, szkoły, domy ludowe, ochronki i zakłady sierot, jak również co do budynków wiejskich, których właściciele, jako chałupnicy, oprócz budynku nie posiadają więcej niż hektar gruntu — pożyczka ma dosięgać 100 proc. sumy potrzebnej na odbudowę według kosztorysu. Zasadnicza wysokość pożyczki na odbudowę w pierwszym lub drugim wypadku ma być ustalona na podstawie technicznego zbadania przez organa fachowe Ministerjum Robót Publicznych. Podania na uproszczonych wzorach, które nabywać można u referenta odbudowy w Starostwie (za odpowiednią opłatą), należy wnosić do Starostwa powiatu, w którym znajdują się, względnie znajdowały, budynki zniszczone w czasie działań wojennych. Przy budynkach mieszkalnych lub gospodarczych wiejskich kosztorys może być zastąpiony wykazem szkód, oraz rozmiarów zniszczonych, względnie uszkodzonych budynków, wystawionym przez urząd gminny. Poszkodowany, starający się o pożyczkę, winien, o ile chodzi o budynek miejski, względnie o budynek o charakterze publicznym, dołączyć do podania kosztorys mającego się odbudować budynku. Pożyczki będą niskoprocentowane, nie wyżej 4 proc. i mają być spłacane w ciągu 10 lat w równych ratach, z których pierwsza płatna będzie w trzecim roku po dokonaniu odbudowy. Pożyczki zabezpieczone będą skryptami dłużnymi lub zobowiązaniem wekslowem poszkodowanego. Ponadto wierzytelnościom skarbu państwa z tytułu pożyczek, na podstawie tej ustawy udzielanych, przysługuje ustawowe prawo zastawu na całym ruchomym i nieruchomym majątku dłużnika, z pierwszeństwem przed wszelkiemi innemi wierzytelnościami prywatnemi. Udzielona pożyczka musi być użyta na rzeczywistą odbudowę budynków. Użycie pożyczki na inne cele, oraz nieprowadzenie odbudowy bez dostatecznych powodów zwłoki, będzie karane aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 400 złotych. Zainteresowani, o ile będzie chodziło o sporządzenie planów lub kosztorysu, mogą się zgłaszać bądź listownie, bądź osobiście do Instruktorjatu Głównego Kółek Rolniczych C. T. R. Kopernika 30 w Warszawie.

## List do Redakcji.

Z okazji obchodu 3 Maja otrzymaliśmy od jednego z naszych Czytelników następującą korespondencję.

Święto 3 Maja obchodziło Działdowo i powiat z tą okazałością, na jakie miejscowe stosunki pozwalały. Do urozmaicenia programu obchodu w mieście przyczyniła się niezawodnie w wielkiej mierze orkiestra seminarjalna, założona w styczniu br. Nasi seminarzyści, mimo krótkiego czasu ćwiczenia, doszli do niezwykłej wprawy w graniu na dętych instrumentach. Zespół uczniów, należących do orkiestry, przedstawia się zajmująco. Obok zupełnie dorosłych młodzieńców kroczą w szeregach chłopcy, których prawie nie widać z poza trąb basowych, barytonowych i dużego bębna. Ale jak wieczorem w przededniu święta zagrali na ulicach, całe miasto wysypało się ze swych domów i wszyscy chwalili tę muzykę, a najwięcej tutejsi Niemcy: „Schau, schau, die Seminaristen spielen ausgezeichnet, das haetten wir nie gedacht..." Popełnili nasi młodzi muzykanci jeden tylko błąd: pędzili i walili takiemi dużemi krokami, jakby im kto od metra płacił. Nic więc dziwnego, że starsi ustali w drodze. Nasz stary pan kupiec X. chciał za wszelką cenę dotrzymać kroku, ale—darmo w połowie drogi utknął: „Ufff!—verflucht—weiter kann ich nicht!" — niejedna korpulentna pani tak się zgrzała w pochodzie, że aż jej po ściekał po bluzce, sukni i kapał na ziemie. Capstrzyk prowadzony był bowiem z szybkością, nieustępującą lokomotywie.

Przyjaciel.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel. 408-24 W Działdowie Mazurski Dom Ludowy Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.współwyd :Tow. Przyjaciół Mazur.

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.